

Sensei - geneza i rola w sztukach walki

Sensei – nauczyciel i mistrz, to siła napędowa wszystkich sztuk walki wschodu. Często otaczani byli nimbem tajemniczości, ale to dzięki nim sztuki walki stale się rozwijają. Był osobą, której całe życie było związane ze sztukami walki. Testował nowe techniki i strategie, rozwijał nowe style i sposoby radzenia sobie w sytuacjach, których wynikiem mogła być utrata życia.

W historii sztuk walki na pewno dużą rolę odegrały anonimowe masy żołnierzy, których wysiłki i umiejętności spowodowały wyłonienie się znacznej wagi nauczyciela. Jednak to właśnie sensei potrafił wykreować jasno zdefiniowany system walki, zakładał szkoły i pozyskiwał uczniów, którzy mieli przenieść jego nauki i idee w następne lata.

Sposób wyłaniania się nauczycieli jest pierwszą różnicą między sytuacją sztuk walki w Chinach i Japonii. W Chinach należało się wykazać szczególnymi umiejętnościami, które były testowane podczas publicznych egzaminów. Nawet później taki nauczyciel był pod baczną obserwacją i nadzorem. To jest właśnie powodem, że chińskie kroniki sztuk walki pełne są nazwisk mistrzów, którzy wsławili się szczególną skutecznością i biegłością w walce. Natomiast w Japonii raczej dziedziczono takie stanowiska. W japońskich tekstach czytamy raczej o „szkołach” lub „rodach” mistrzów, którzy z dumą wiązali swój rodowód z długą linią przodków oraz ściśle przestrzegali ustnych lub pisanych instrukcji. Wielu takich instruktorów, mimo swojej sławy spowodowanej pochodzeniem i odziedziczeniem stanowiska, nie było tak biegłych w sztukach walki. Często unikali konfrontacji uważając, że osiągnięcie wyższego poziomu niż ich własny nie jest możliwe. W historii sztuk walki znane są przypadki, kiedy wędrowny, nikomu nieznany wojownik, wyzywał sławnego instruktora i upokarzał pokonując go po krótkiej walce. Przyszły nauczyciel zaczynał swoją karierę zwykle jako student jednej z wielu specjalności bujutsu. Mógł wstąpić do szkoły określonego sensei lub urodzić się w rodzinie instruktora. Przechodził następnie przez kolejne etapy szkolenia aż do czasu, gdy gotowy był przejąć obowiązki nauczyciela w szkole swego mistrza lub otrzymywał zezwolenie na otwarcie własnego dojo. Często bywało też tak, że pobierał nauki w różnych metodach bujutsu, a potem tworzył własną metodę i otwierał niezależną szkołę.

Aby dokładnie przedstawić taką postać jak sensei, należy wprowadzić kilka podziałów przyczyniających się do lepszego zrozumienia jego roli w sztukach walki.

Po pierwsze istnieje ścisły podział między nauczycielami pochodzącymi z wojskowych rodów i tymi, którzy należeli do innych klas. Biorąc pod uwagę, że była to kultura przesiąknięta do szpiku kości wojennym etosem, to wiadomo, że typ pierwszy stanowił większość. Specjalizowali się oni w nauczaniu łucznictwa, walki włócznią, szermierki i strategii oraz kilku stylów walki bez broni jak jujutsu i aikijutsu, zwykle w połączeniu z tradycyjnymi metodami walki z bronią.

Największe poważanie posiadali nauczyciele konnego łucznictwa, które było uprawiane już przez kuge, tj. stare rody arystokracji dworskiej. Kiedy wojskowej arystokracji buke udało się przejąć władzę, to właśnie nauczyciele konnego łucznictwa stali się ogniwem łączności z najdawniejszymi czasami historii Japonii. Dla ludzi kojarzących Japonię z samurajami i ich mieczami może się to wydawać dziwne, ale zanim katana stała się wizytówką samuraja, taką wizytówką był długi łuk. Nawet nazwa Japonii używana przez sąsiadów brzmiała „Kraj długich łuków”.

Drugie, co do ważności miejsce zajmowali z początku nauczyciele walki włócznią. Jednak w czasie rządów Tokugawów duże bitwy stały się rzadkością. Tym samym rola nauczycieli walki włócznią znacznie zmalała. Najpopularniejszą bronią stał się miecz, który służył do rozwiązywania konfliktów między pojedynczymi wojownikami, a także między nimi a niższymi stanami. Ostatnie zdanie prowadzi do wniosku, że także mieszkańcy wsi i miast mieli swoich nauczycieli sztuk walki. Byli to żołnierze, których status uległ zmianie z różnych powodów, lub utalentowani ludzie z gminu. Ta druga grupa była w znacznie mniejszości, gdyż byli to ludzie specjalizujący się w sztukach walki niewzbudzających podejrzeń ze strony urzędników wojskowych. Uczyli zwykle sztuki walki kijem, wachlarzem, fajką, itp. (zresztą niektóre fajki były wielkości mieczy i zrobione były z żelaza, a w pewnym okresie nawet zakazano ich posiadania). Ich pozycja wzrosła wraz ze zmniejszaniem się roli tradycyjnego uzbrojenia w okresie Tokugawa. Mimo to nigdy nie posiadali takiego poważania, jakim w feudalnej Japonii cieszył się sensei uczący tradycyjnego bujutsu.

Innym podziałem nauczycieli jest ich rola, jaką odegrali w tworzeniu nowych stylów i metod walki. Podział ten oparty jest na konstatacji, że część mistrzów rozwinęła swoje własne sposoby walki, część natomiast nadal nauczała tylko tego, czego, pośrednio lub bezpośrednio, nauczyła się od założyciela danej szkoły.

Pierwszych, tj. wynalazców nowych broni, strategii, technik czy stylów walki zawsze było niewielu. Otaczała ich jednak sława mistrza, którego umiejętności sprawdziły się na polu bitwy, w pojedynkach czy zawodach. Ich biegłość w posługiwaniu się bronią czy własnym ciałem była zawsze tak charakterystyczna, że odróżniała ich to od innych nauczycieli tej samej specjalności. Najbardziej jednak byli cenieni za biegłość we wpajaniu wiedzy innym osobom. Prawdziwy sensei cechował się szczególną umiejętnością przekazywania istoty swojej sztuki, co zapewniało jej trwanie z pokolenia na pokolenie. Szczególny, wyjątkowy charakter stylu i sposobu nauczania sensei stanowił podstawę reputacji jego samego i jego szkoły. Ze wzrostem ilości uczniów oraz z upływem czasu, nauki nauczycieli zaczynały zyskiwać miano „tradycyjnych”.

Potomkowie, sukcesorzy i studenci takich nauczycieli są zaliczani do drugiej kategorii instruktorów. To dzięki nim sława założyciela niektórych szkół trwa nawet do dzisiaj. Przykładem może być jeden z największych szermierzy japońskich Musashi Miyamoto (oglądając kilka miesięcy temu na kanale National Geographic film o egzaminie na 8 dan w kendo usłyszałem, że jeden z przystępujących do egzaminu ćwiczy w szkole założonej jeszcze przez tego Mistrza, nawet walczył dwoma mieczami). Taki nauczyciel musiał odznaczać się innymi cechami. Jego głównym zadaniem było chronienie i przekazywanie potomnym istoty nauk założyciela w sposób najbardziej wierny oryginałowi. Mimo oczywistych wad taki brak oryginalności miał jednak pewne zalety. Możliwe było dzięki temu zachowanie i przekazanie w niezmięnionej formie oryginalnego przesłania twórcy szkoły. Trzeci rodzaj to nauczyciele należący do jakiegoś rodu i ci, którzy prowadzili swe szkoły samodzielnie. Z oczywistych względów ci pierwsi przeważali.

Mogli należeć do rodu z racji urodzenia lub wejść do niego później, dobrowolnie lub przymusowo. Przynależność do klanu powodowała, że odrębność stylu walki nauczyciela ulegała wzmocnieniu. Nie każdy czytelnik pasjonuje się tak jak ja historią i kulturą Japonii, dlatego nie orientuje się w stosunkach społecznych feudalnej Japonii. Każdy z rodów stanowił zwykle terytorialnie niezależny twór, zazdrosny o swoje przywileje i tradycje oraz władzę, którą chronił i starał się poszerzać przy pomocy bujutsu. Był to powód, że nauczyciel raczej

nie ujawniał postronnym swoich metod i sposobów walki klanu.

W swoim dojo każdy sensei zajmował mistyczną pozycję prawie cesarza, a pod względem realnej władzy – shoguna. Był po prostu bogiem i carem. Na temat autokratycznej natury japońskich przywódców, ich absolutnej władzy a jednocześnie całkowitej odpowiedzialności za rządzonych przez siebie ludzi napisano wiele tekstów. Taki model przywództwa wymagał od uczniów całkowitego oddania i lojalności. Jednak w zamian nauczyciel miał obowiązek zaspokajania ich potrzeb. Bardzo często powodowało to jednak powstawanie bariery hamującej rozwój własny uczniów. Ponieważ jednocześnie w feudalnej Japonii nie było możliwości, aby uczeń mógł korzystać z wiedzy i umiejętności innych instruktorów, powodowało to często zasklepienie się szkoły w tzw. własnym sosie. Było to powodem, iż mimo że duże rody mogły sobie pozwolić na posiadanie wielu instruktorów różnych specjalności to często jakość ich nauczania nie dla wszystkich uczniów była satysfakcjonująca (pamiętajmy, że wielu z tych instruktorów tak naprawdę dziedziczyło swoje stanowisko). Dlatego ci uczniowie, którzy nie byli zbyt zadowoleni z takiej nauki starali się o przepustkę na wędrowną podróż po kraju w poszukiwaniu nowych instruktorów i umiejętności. To właśnie tacy wędrujący wojownicy byli często ważną siłą napędową rozwoju sztuk walki, poprzez eksperymenty i swobodne korzystanie z wiedzy w celu podniesienia własnej sprawności w walce.

Bardzo ciekawie stosunki w takiej typowej rodowej szkole opisał Shigenobu Okuma w swojej książce „Fifty years of new Japan”: „Uczeń był zobowiązany iść około dwa metry za swoim nauczycielem, by nie nadeprnąć na jego cień. Nauczyciel jedynie pokazywał sposób, a zadaniem ucznia było wierne naśladowanie. Odchylenia od wzoru były zabronione. Uczeń powinien tylko ćwiczyć a nie rozwijać naukę mistrza. Był to powód, że gdy uczeń robił postępy, nauczyciel stawał się bardziej wstrzeźliwy lub próbował otaczać swoją sztukę magiczną aurą i nadawać jej wszelkiego typu mistyczne atrybuty. Bardziej niezależny uczeń, który próbował ulepszać nauki otrzymane od swego mistrza narażał się na jego gniew, a nawet wygnanie”.

Wstępując do szkoły uczeń oddawał się w całości swemu nauczycielowi. Wytwarzająca się między nimi więź wykraczała szeroko poza ramy zwykłego nauczania. Był to raczej związek między bardzo surowym ojcem a zawsze i bezwarunkowo posłusznym synem. Ten model stosunków przetrwał czasy feudalne i można to nawet zaobserwować współcześnie. Ci, którzy mogli to obserwować, np. podczas pobytu w Japonii lub na zawodach, często mogli być świadkami niezwykle szacunku, a nawet służalczości, jaką japońscy uczniowie okazują swoim nauczycielom. Próby jakiegokolwiek wytłumaczenia tego zjawiska nigdy się nie udają. Takie zachowanie jest efektem wielu lat kultu przodków i ogromnego szacunku dla przeszłości swojego kraju. Wielokrotne próby zastosowania takiego modelu stosunku uczeń – nauczyciel w naszej zachodniej społeczności nigdy się nie powiodły. Podam bardzo prosty przykład, dlaczego tak się nie stało. W naszej kulturze uderzenie dłonią w twarz od zawsze było oznaką lekceważenia i obrazy. Przypomnijcie sobie proszę jakiegokolwiek filmy historyczne. Kiedy ktoś chciał kogoś wyzwąć na pojedynek to uderzał go dłonią lub rękawiczką w twarz. Natomiast w Japonii jest to jeden ze sposobów, w jaki nauczyciel, rodzic czy opiekun, okazuje dezaprobatę dla zachowania swojego wychowanka. Myślę, że kilka ostatnich zdań należy poświęcić instruktorom, którzy uczyli sztuk walki w japońskich klasztorach. Najczęściej byli to wojownicy szukający w klasztorach i świątyniach inspiracji czy natchnienia. Zdarzało się również, że udawali się tam, aby dożyć w klasztorze swoich ostatnich dni z dala od zgiełku zwykłego życia. Mimo otrzymania kapłańskich święceń nadal rozwijali swoje umiejętności w sztukach walki ucząc ich jednocześnie swoich

współtowarzyszy. Klasztorne odosobnienie stwarzało wspaniałe okoliczności do rozwijania sztuk walki i doprowadzania technik do perfekcji. Sława wielu mistrzów, praktykujących w świątyniach przyciągała do nich wielu wojowników chcących skorzystać z ich wiedzy. Niektórzy przez całe lata ćwiczyli się w bardzo dziwnych metodach walki, jak np. kiaijutsu, czemu sprzyjało odosobnienie oraz możliwość większej koncentracji.

Nawet w czasach dzisiejszych wielu adeptów sztuk walki trenuje na łonie natury (w górach, na plaży, czy w lesie). Powinniśmy tutaj pamiętać, że przecież nawet nasz wielki Masutatsu Oyama stworzył nasz styl walki po wielomiesięcznym treningu w górach. I pewnie zaskoczę tutaj wielu, kiedy przypomnę, że mieszkał i ćwiczył dokładnie tam, gdzie swoją sztukę walki rozwijał wielki Musashi Miyamoto. Nasz Mistrz wielokrotnie twierdził, że ćwicząc w tym miejscu miał nieodparte wrażenie czyjejs obecności i wsparcia w wysiłku. W obecnych czasach, kiedy od umiejętności w sztukach walki nie jest zależne nasze życie, zmieniła się mocno rola sensei. Szczególnie w naszej zachodniej kulturze. Już nie wystarczy tylko znajomość swojej sztuki walki, nawet największa. Obecnie od instruktora należy wymagać wysokich umiejętności wychowawczych, znajomości fizjologii i fizyki ciała oraz zasad szkolenia. Dodatkowo osobiście uważam, że instruktor Karate Kyokushin powinien na każdym treningu pamiętać, że ucząc sztuki walki uczy nie tylko umiejętności technicznych, ale również wychowuje (kłania się Przysięga Dojo).